

"Wielki zwrot" - przeczytaj relację ze spotkania i zobacz zdjęcia

"Wielki zwrot" to książka opisująca historię teologii politycznej III Rzeczypospolitej

We wtorkowy wieczór 29 października w Centrum Prasowym Foksal odbyła się debata o najnowszej książce Dariusza Gawina *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956-1976*. W spotkaniu wzięli udział autor, Zbigniew Nosowski, Aleksander Smolar i Bronisław Wildstein oraz licznie zgromadzona publiczność, a całość prowadził Mateusz Matyszkowicz.

Kilka słów wstępu wygłosił Dariusz Karłowicz. *Wielki zwrot* – jak powiedział – to książka opisująca historię teologii politycznej III Rzeczypospolitej. Pokazuje, skąd się wziął ów laicki mesjanizm towarzyszący powstaniu III RP, przekonanie o końcu historii również w Polsce, bezalternatywnej rzeczywistości itp.

Następnie krótkiej prezentacji swojego dzieła dokonał sam autor. Powstało z dwóch powodów: naukowego (habilitacja) oraz pokoleniowego – chodziło o „chęć zrozumienia Polski, w której dorastałem”. Jak mówił Gawin, w książce opisuje czas, kiedy polska

inteligencja lewicowa była wielka. O ile obecnie jest ona ostatnim ogniwem transmisji idei prefabrykowanych gdzie indziej, o tyle wtedy była autentycznie wielka, bo sama tworzyła idee.

Po wprowadzeniu głos zabrali paneliści i rozpoczęła się dyskusja. Zbigniew Nosowski podkreślał ogromną wierność w przedstawianiu bohaterów *Wielkiego zwrotu* i kierujących nimi motywów, mimo że – jak powiedział – znamy poglądy autora i nie są to poglądy lewicy laickiej. Jest to szlachetny wyjątek w polskiej debacie: oddanie ważnych zasługi oraz sprawiedliwości nie swojemu nurtowi ideowemu. Nosowski uznał też za ważne pokazanie odrodzenia idei społeczeństwa obywatelskiego i jego uniwersalnego wymiaru. Dodał, że opisywane przez Gawina spotkanie lewicy laickiej z katolikami otwartymi było możliwe, bo każda ze stron poszła na pewne ustępstwa, by spotkać się pośrodku drogi, a przede wszystkim było to możliwe dzięki zdolności do samokrytycyzmu (który lewica nazywa rewizją, a prawica – rachunkiem sumienia).

Bronisław Wildstein nazwał *Wielki zwrot* to opowieścią o drodze intelektualnej. I to nie tylko lewicy. Jednak prawicy w tym obrazie brakuje, bo nie miała ona wówczas prawa bytu. Tylko lewica rozwijała się za PRL-u w miarę normalnie, natomiast prawicy nie było to dane. Wildstein powiedział także, że „Solidarność” wyrosła z tych dwudziestu lat opisanych w książce i – co ciekawe – sama nie była lewicowa, bo stanowiła raczej narodową konfederację, odrodzenie polskiego ducha republikańskiego. Skrytykował natomiast Gawina za przychylenie się do opinii Walickiego o nietotalitarnym charakterze PRL-u po 1956 roku.

Aleksander Smolar uznał *Wielki zwrot* za książkę wybitną, chwalił podejście do materiału oraz zdolność empatii autora. Odnosząc się do uwag Wildsteina, stwierdził, że nieobecność prawicy wynikała po pierwsze z większego poczucia bezpieczeństwa ludzi lewicy, którzy pochodzą z wewnątrz systemu (wyrastali w uprzywilejowanych rodzinach etc., dlatego mieli więcej śmiałości publicznego działania), a po drugie z niewiary ludzi prawicy, że można coś w PRL-u zmienić. Wildstein na to odpowiedział, że prawica spotkała się ze straszną represją tuż po II wojnie światowej, co na długo sparaliżowało jej działania, bo pamięć o terrorze jest zawsze dłuższa niż sam terror. Poza tym prawica uważała, że komunizm jest z samej swej istoty zły i nie da się go naprawić, a skoro nie można go obalić, to wszelkie drobne działania mają niewielki sens. Ponadto Wildstein przypomniał, że ludzie prawicy nie mieli swoich publikacji, postaci (z dosłownie kilkoma wyjątkami, np. Kisielewski, Hertz czy Tyrmand), więc nie mieli punktów odniesienia i środków wyrazu, jakimi dysponowała lewica.

Dariusz Gawin podkreślił, że to, co opisuje w książce (czyli – ogólnie rzecz nazywając: refleksja ideowa), co było siłą w PRL-u, stało się wielką słabością po 1989 roku. Wszyscy byli rozpolitykowani do białej gorączki, a nie było komu zajmować się twardą polityką. Zaznaczył też, w odpowiedzi Wildsteinowi, że nie do końca zgadza się z tezą Walickim o nietotalitarnym charakterze PRL-u – zawsze bowiem istniał wtedy „guzik bezpieczeństwa”, który można było wcisnąć, i zrobiono to w stanie wojennym.

Pod koniec spotkania nastąpiły pytania i uwagi publiczności. Tomasz Wiścicki zauważył, że spotkanie lewicy laickiej z Kościołem było dużo bardziej powierzchowne, niż się wydawało w PRL-u. Wiele kwestii

(zwłaszcza światopoglądowych) wówczas przemilczano, bo jednoczył wspólny przeciwnik. Ta powierzchowność uwidoczniła się z całą jaskrawością po roku 1989, kiedy nastąpił rozpad więzi między oboma środowiskami, a w jej miejsce pojawiła się wrogość. Dariusz Gawin zgodził się z tą diagnozą. Jak powiedział żartobliwie: ludzie lewicy myśleli, że poznają chrześcijaństwo i Kościół, a tymczasem poznawali polską wersję katolicyzmu otwartego i Sekcję Kultury KIK. Nie rozumieli, że Kościół to hierarchia, gdzie obowiązuje posłuszeństwo, i nie dyskutuje się tu poleceń jak w Czerwonym Harcerstwie.

Po oficjalnej części spotkania dalsze rozmowy toczyły się przy lampce wina, a autor podpisywał egzemplarze swojej książki.

Kasia Górską-Fingas

Wielki zwrot - warszawska premiera najnowszej książki Dari...



Galeria:

(Jakub Przybylski - The Black Stork/Dominik Schabowicz)